
Bóg nie przeszedł obojętnie koło ciebie

By David Wilkerson

February 27, 2006 Chcę pokazać wam jeden z najciemniejszych dni w historii Izraela. Tego szczególnego dnia pewna wdowa stała przed trzema trumnami, otoczona tłumem płaczących ludzi. W tym tłumie rozpaczających były setki innych, płaczących wdów, jak również mnóstwo rannych żołnierzy, których rany jeszcze krwawiły.

Wśród tej sceny była ta nieznaną z imienia wdowa, która już ledwie stała przed tymi trzema trumnami. Ciężarna i w bólach, była bliska omdlenia, a dwie służące musiały ją podtrzymywać. Ta kobieta była emocjonalnie i duchowo martwa, zupełnie pogrążona w smutku i bólu.

W jednej z tych trumien leżała jej osiemdziesięcioletni teść Heli, najwyższy kapłan Izraela. W drugiej trumnie leżał jej szwagier Chofni, również kapłan. Ale w trzeciej trumnie, nad którą ta kobieta rozpacziała najbardziej, leżało ciało jej męża Pinechasa.

W tym okresie historii Izraela ten naród spotkało wielkie nieszczęście. Kilka dni wcześniej armia Izraelska poszła na wojnę z Filistynami i została pokonana. Około 30.000 mężczyzn zginęło w walce, a wśród nich dwaj synowie Heliego, Chofni i Pinechas. Kiedy najwyższy kapłan otrzymał wiadomość, że wróg wziął do niewoli również Skrzynię Przymierza, spadł z krzesła do tyłu i złamał kark.

Pismo święte sugeruje, że ta bezimienna wdowa po Pinechasic kochała sprawy Boże. Miała respekt przed obecnością Boga i zasmuciła się z powodu utraty Skrzyni Przymierza (patrz 1 Samuela 4:19). Na pewno smuciła się też z powodu tego, że pod rządami jej teścia w domu Bożym miała miejsce apatia i chciwość.

Kiedy Heli był najwyższym kapłanem, pasterze Boży regularnie przymykali oczy na wszelkiego rodzaju grzech. Syn Heliego, Chofni był grzesznym kapłanem, który popełniał grzech wszeteczeństwa wewnątrz domu Bożego. Pinechas był również odstępczym, cudzołownym kapłanem, którego niepohamowana pośledliwość stale przynosiła hańbę świętyni. Przez lata jego słonie dźwięczały w uszach prorocze słowa ostrzeżenia, wypowiedziane nad domem Heliego przez nieznanego z imienia proroka.

“Większość twojej rodziny padnie od miecza w wieku młodym. A to będzie ci znakiem, który się pojawi co do obu twoich synów, Chofniego i Pinechasa: Obaj w jednym dniu zginą” (1 Sam. 2:33-34).

Wyobraźcie sobie nieopisany ból owej wdowy na tamtym cmentarzu. Jej mąż uwodził w świętyni kobiety, którym ona prawdopodobnie usługiwała. Jego służba była całkowicie podporządkowana pośledliwości, pełna chciwości i apatycznie nastawiona do Bożych spraw. Prawdziwi prorocy Boży ostrzegali przez lata o nadchodzącym sędzie z powodu zepsucia kapłanów. Również lud stał się nieufny z powodu hipokryzji wśród tej służby. Teraz nieszczęścia uderzały z każdej strony. Najgorsze było to, że wrogowie Izraela skonfiskowali również Skrzynię Przymierza, która reprezentowała Boga obecność.

Ta biedna kobieta była emocjonalnie i duchowo martwa, bez życia. Ta kobieta wiedziała, że wrogowie Pana zatriumfowali. Naokoło niej kościół był zrujnowany, a naród pozbawiony nadziei. Nie było dosłownie nic, czego mogliby oczekiwać, prócz sędu. Ponadto ta kobieta nosiła w sobie osobisty ból z powodu cudzołóstwa i zdrad, których dopuszczali się jej mąż.

Kiedy jej najbliżsi zostali pogrzebani, ona nagle upadła przy grobie i zaczęła rodzić. “A synowa jego,

Ona Pinechasa, była brzemienna i krótko przed rozwiązaniem. Gdy usłyszała wieść o zdobyciu Skrzyni Bożej i o zgonie swego teścia i męża, zległa i porodziła, gdy zdjęły ją bóle porodowe. A gdy umierała, rzekły do niej kobiety, które obok stały: Nie bój się, gdy urodziłaś syna” (4:19-20).

Nad tymi grobami było wiele innych kobiet, które straciły swoich mężów w walce z Filistynami. Próbowaly pocieszyć wdowę po Pinechasic, mówiłc jej: “Nie załamuj się. Teraz jest dla ciebie nadzieja, nowy poczętek z twoim synkiem. Na dobrą sprawę, Bóg cię nie opuścił”. One widziały, że wśród tej śmierci i chaosu pojawiła się nowa nadzieja.

Jednak wdowa po Pinechasic była przekonana: “Pan mnie opuścił. Popatrzcie na te wszystkie nieszczęścia, na odstępstwo i ruinę. Moje modlitwy nie zostały wysłuchane. Nie ma już nadziei”. Nie można jej było niczym pocieszyć. Nawet kiedy urodziła dziecko, nie chciała na niego spojrzeć i odsunęła go od siebie. Ostatnie słowa, jakie wypowiedziała przed śmiercią brzmiały: “Jego imię będzie Ikabod. Tak go nazwijcie, gdy odeszła chwała od Izraela. Skrzynia Przymierza została zabrana” (patrz 4:21-22).

Mówiłc prosto, ona przestała walczyć i z tym zmarła. Uważam, że prawdziwą przyczyną śmierci tej cierpiącej kobiety była całkowita beznadziejność. W tamtych dniach słowo Ikabod oznaczało utratę Bożej obecności i brak nadziei dla tego ludu.

W swojej desperacji i bólu ta bezimienna wdowa przemawia dzisiaj do ludu Bożego. Kiedy chrześcijanin spotyka te same trzy rodzaje bólu, które przeżywała wdowa po Pinechasic: ból spowodowany stanem narodu, ból spowodowany stanem kościoła oraz ból z powodu osobistych cierpień i strat.

Tak jak ona, my też żyjemy w czasach moralnego i duchowego zepsucia. Prawie każdego dnia widzimy diabelskie ataki na imię Chrystusa. Nieprzyjaciel powoli zabiera nam nasze wartości moralne, które były fundamentem nie tylko naszego narodu, ale też wielu innych.

W szkołach w Ameryce zabrania się modlitwy. Dziesięcioro przykazań jest usuwanych z budynków sądów federalnych i stanowych. Niektóre stany uchwalają prawa, które zabraniają kapelanom wspominać imię Chrystusa. Nasze sądy państwowe potrafsają piąć się na samo wspomnienie Jego imienia.

Homoseksualiści i ich potężni przyjaciele domagają się bez skrupułów legalizacji małżeństw homoseksualnych. Nowy film o kowbojach homoseksualistach jest nominowany do Oscara, a niektórzy obserwatorzy mówią, że to jest najlepszy film, jaki kiedykolwiek zrobiono. Reklamowany jest jako film, który na zawsze zmieni nasze społeczeństwo. Możecie być pewni, że jest to dopiero pierwszy z wielu filmów tego rodzaju.

Nasza misja otrzymuje masy listów i wiadomości nadsyłanych pocztą elektroniczną od zasmuconych chrześcijan kochających Chrystusa z całego kraju i świata. Pytają: “Co się dzieje z Ameryką? Kiedy była znana z tego, że niosła światu światło Ewangelii, poprzez misjonarzy. Teraz wygląda to zupełnie inaczej. Programy telewizyjne są całkowicie brudne, wyszydząc chrześcijan, zasady moralne i samego Chrystusa. Gloryfikują homoseksualizm, a poniżają wartości rodziny.

Sądy wyszydzą chrześcijaństwo. Ludzi wierzących przedstawiają jako fanatyków lub po prostu jako głupich, z powodu ich wiary. Gdzie to wszystko się zakończy? Wydaje się, że nic nie jest w stanie zatrzymać tego moralnego staczenia się w dół. Kiedy Pan wreszcie powie na to wszystko dość?”

To wyszydzanie ma miejsce nie tylko w sferze społecznej. Głupie i bezbożne rzeczy mają miejsce również w kościołach po całym kraju. Kilka tygodni temu czytałem o czymś, co nazywają "kościołami zapałników", w których kazalnice zastąpiono ringami do zapasów. Zapałnicy, którzy wyznają Chrystusa, łamią krzesła na głowach innych, wylewają sztuczny krew, a potem składają świadectwa. Nie! Tego nie powinno być w żadnym kościele. Kiedy kaznodzieja Słowa Bożego wie, że przemoc była powodem, dla którego Bóg zesłał na ziemię potop.

W tysiącach kościołów nie mówi się obecnie o grzechu, krzyżu, ofierze, sędzie czy piekle. Bogobojni stróżowie nie są dopuszczani do głosu i nikt nie porusza serc. Zamiast tego cała uwaga jest kierowana na odnoszenie sukcesu, każde kazanie jest po to, by ludzie dobrze się czuli. To powoduje apatię, chciwość, egoizm i chłód w sercach. Bogobojnym wierzącym sprawia to ból, kiedy widzą pogardę dla imienia Bożego.

Wyobraźcie sobie podobną sytuację w Izraelu. Kiedy wdowa po Pinechasie widziała popełniane w Sylo grzechy, które wołały o pomstę do nieba, wiedziała, że obecność Boża nie może pozostać na długo wśród takich ludzi. Pan nie miał z tym nic wspólnego.

Poprzez Sylo – kościół, którego pastorem był Heli, Bóg pokazuje nam, jak sędzi samolubny, skupiony na sobie kościół. "Porzucił przybytek w Sylo, Namiot [kościół], w którym mieszkał wśród ludzi" (Psalm 78:60). Bóg opuścił chciwy kościół i zabrał Swoją chwałę z tego odstępczego domu cielesności. Oszedził go, pisząc nad jego drzwiami "Ikabod".

Kiedy patrzymy na czasy Jeremiasza, widzimy proroka mówiącego do takiego samego kościoła, skupionego na sobie. Jeremiasz powiada, że kiedy szuka tylko swego, a Boży pasterze głoszą tylko pokój, szczęście i powodzenie. Tamci duchowni "zarabiali" na ludziach, bogacąc się kosztem wdów i innych bezbronnych w społeczeństwie.

Bóg powiedział do Jeremiasza wprost: "To nie jest Mój kościół. To jest obrzydliwość". Potem kazał Jeremiaszowi, by ostrzegał kapłanów: "Biadajcie, pasterze i krzyczcie, tarzajcie się w popiele. Nie będzie ucieczki dla pasterzy ani ocalenia dla przewodników owiec, gdy Pan pustoszy ich pastwisko. On ich opuścił" (Jer. 25:34-36,38).

Wreszcie Bóg powiedział: "Uczyni z tym domem jak z Sylo" (26:6). Krótko mówiąc, Bóg powiada: "Oto tak będzie sędził każdy cielesny, chciwy kościół w każdym czasie". Kazał Jeremiaszowi mówić: "Tak mówi Pan: Stań na podwórzu wityni Pana i powiedz do wszystkich miast judzkich, do tych, którzy przychodzą, aby oddać pokłon w wityni Pana, wszystkie słowa, które poleciłem ci mówić do nich; nic nie ujmuj! Kapłani, prorocy i cały lud słyszeli Jeremiasza, mówiącego te słowa w domu Pana" (26:2,7).

Jak tamci ludzie zareagowali na słowa Jeremiasza? "A kiedy Jeremiasz skończył już mówić to wszystko, co Pan nakazał mu powtórzyć całemu ludowi, pojмали go kapłani i prorocy mówiąc: Musisz umrzeć! Dlaczego prorokowałeś w imieniu Pana: Dom ten stanie się jak Sylo, a to miasto będzie spustoszone i bez mieszkańców?" (26:8-9).

Pomyślcie o tych wszystkich kazaniach na temat dobrobytu i sukcesu, głoszonych obecnie w kościołach. Niedawno poszedłem w odwiedzinę do pewnych osób, które miały włączony telewizor, ustawiony na chrześcijańskim kanale. Kiedy program skupiał się na dobrobycie. Bardzo mało korzystano z Biblii, a jeżeli już, to było to przycięte na miarę takiego kazania, które buduje własne ego. Byłem tym głęboko zasmucony.

Taka nastawiona na ludzkie ego ewangelia typu "wzbogacić się" oraz system kościelny, który ją promuje, już teraz nosi imię Ikkabod. To jest przeklęte i martwe, a niedługo będziemy oglądać to, co Bóg powiedział do Izraela: "Uczyni z tym domem, jak z Sylo". On zetnie to drzewo, rodzaje pniędzy, a po tym nastąpi wielkie złupienie - wszyscy ci pasterze najemnicy zbankrutują i dosłownie z dnia na dzień znikną ich programy kościelne zakrojone na szeroką skalę.

Dobrym nowiną jest to, że w czasie Bożego sędu, Pan ma tego prawdziwego kościół, pełen Jego chwały – grupę Samuelową. To jest to, czego nie widziała wdowa po Pinechiasie. Z ruin tego kościoła Heliego Bóg czynił coś nowego. Wykonał ponadnaturalne dzieło, by ponownie sprowadzić tam swoją chwałę. To dzieło się przed domem tej kobiety.

Zobaczcie, że w Sylo, kiedy sąd Boży spadł na Izrael, Pan wzbudzał grupę Samuelową. Byli to ludzie, którzy zostali wybrani ze świata. Oni znali głos Pana i byli Jemu całkowicie oddani.

Również dzisiaj Pan ma w tym pokoleniu taką "grupę Samuelową". On wzbudza ich z ruin chciwego kościoła i powołuje ich do Siebie. On ich nigdy nie opuści. Spotykam członków tej niewidzialnej grupy Samuelowej po całym świecie. Oni wyraźnie słyszą głos Pana i nie boją się przekazywać ostrzeżeń Jego kościołowi.

Ponadto Bóg ma wielu ukrytych, nieznanych proroków, którzy są przygotowywani w szkole trudności. Są oni członkami grupy Samuelowej i wiedzą, co nadchodzi, gdy Bóg im o tym mówi. Pomimo nadchodzących sądów, ci bogobojni ludzie są pełni nadziei i radości, bo widzą już ten nadchodzący nowy dzień.

Wdowa po Pinechiasie nie miała powodu, by martwić się o Skrzynię Przymierza, a to dlatego, że ta była zwieczona tronem miłosierdzia. Zaraz to wyjaśnię.

W starożytnym Izraelu Arka reprezentowała miłosierdzie Pana, potężną prawdę, która ucieleśniała się w Chrystusie. My mamy przyjąć to miłosierdzie, zaufań zbawczej mocy krwi i otrzymać wieczne zbawienie. Możesz wyszydząć zakon, wyśmiewać świętość i zburzyć wszystko, co mówi o Bogu. Kiedy jednak zaczniesz wyśmiewać, czy wyszydząć Boże miłosierdzie, szybko nadejdzie sąd. Jeżeli podepczesz Jego krew miłosierdzia, narazisz się na Jego srogi gniew.

Dokładnie to stało się z Filistynami, kiedy ukradli Skrzynię Przymierza. Spotykały ich tak niszczące nieszczęścia, że w końcu musieli uznać: "To nie jest przypadek. Wyraźnie ręka Boża jest zwrócona przeciw nam". Zobaczcie, co się stało, kiedy ta Skrzynia została postawiona w pogańskiej świątyni Dagona, by wyszydząć Boga Izraela. W środku nocy ten tron miłosierdzia na wieku skrzyni, stał się różną sędzią. Następnego dnia znaleźli posąg Dagona, leżący twarzą do ziemi, bez ręki i nóg przed Skrzynią Przymierza.

Umiłowani, tak powinna wyglądać obecnie Ameryka. Powinniśmy zostać oszczędzeni już dawno temu. Mówi do wszystkich, którzy wyszydzają i wyzywają Boże miłosierdzie. Musicie próbować wprowadzić kościół Chrystusa pod panowanie sekularyzmu i agnostycyzmu. Ale jeżeli będziecie szydzić z miłosierdzia Chrystusa, Bóg zniszczy wszelką waszą siłę i władzę. Jeremiasz mówi: "Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje" (Treny 3:22). Kiedy człowiek wyszydza miłosierdzie Chrystusa, sąd jest pewny.

Tylko miłosierdzie Pana opóźnia nadejście sędu i teraz Ameryka korzysta z tego miłosierdzia. Trudno to zrozumieć, że nasz kraj współzawodniczy z resztą świata w wyścigu mającym na celu usunąć Boga

i Chrystusa ze społeczeństwa. Jednak Pan nie da się z siebie namówiać. Jego miłosierdzie trwa na wieki i On kocha ten naród. Wierzę, że dlatego Pan cięgle wylewa błogosławieństwa na nas. Jego pragnieniem jest to, by Jego dobroć doprowadziła nas do upamiętnienia (patrz Rzymian 2:4).

Grupa Samuelowa, czyli pobożni mężczyźni i kobiety, wie o tym. Oni nie rozpaczają nad obecnym stanem Ameryki, ani nad strasznym stanem chciwego króla Heliego. Nie skupiają swojej uwagi na tym. Owszem, smucą się z powodu strasznego zepsucia, bluźnierstw oraz grzechu i wiedzą, że nadchodzi sąd. Ale mają nadzieję, bo wiedzą, że Bóg ma wszystko pod kontrolą. Oni osobiście skosztowali miłosierdzia Bożego w Chrystusie i wiedzą, że Jego miłosierdzie trwa na wieki. I nie tak, jak wdowa po Pinechiasie, gdy oni nigdy nie zgodzą się z tym, by wróg wygrał w walce przeciw Chrystusowi i Jego prawdziwemu królowi.

Na koniec pozostaje jeszcze kwestia osobistego bólu. Teraz chcę przemówić do tych, którzy przeżyli coś z bólu tej cierpiącej wdowy. Mówię o takim rodzaju bólu, który jest dotkliwy, bólu, który dotyka ciała, serca i ducha. Jeden problem nakłada się na drugi i nie widać końca. Ten ból trudno opisać.

Możesz doświadczać bólu z powodu utraty kogoś bliskiego... bólu z powodu odbieranej siły choroby... bólu z powodu odrzucenia... okropnego bólu z powodu rozpadu małżeństwa... bólu z powodu dzieci żyjących w strasznym grzechu... bólu, którego nikt inny nie potrafi zrozumieć.

Niedawno rozmawiałem z kaznodzieją, który żyje z takim fizycznym bólem, że często tarza się z bólu po podłodze. Chodził do wielu lekarzy, ale żaden nie jest w stanie wyjaśnić, ani wyleczyć tej dolegliwości. Jest on zmuszony do życia w ciągłym cierpieniu, które jest niewytłumaczalne.

Istnieje też ból, który przenika głęboko do świata duchowego, bombardowanie umysłu. Niektóre cierpienia umysłowe są tak przytłaczające, że są więcej niż doświadczeniem wiary; one wstrząsają samym fundamentem twojego wierzenia w Boga. Taki rodzaj bólu skłania do wołania: "Panie, czy Ty mnie opuściłeś? Czy w ogóle słyszałeś jak mam modlić? Czy w ogóle istniejesz?"

Wcale nie tak rzadko zdarza się, że wierzący doświadcza "spięowego nieba", kiedy przeżywa wielkie doświadczenie. Nie ma ochoty na modlitwę, a kiedy się modli, jest to bez pasji. Jest zbyt przygnieciony lub zmęczony, by skupić się na Słowie Bożym, a kiedy próbuje mimo wszystko czytać Biblię, jakoś to do niego nie dociera.

Wtedy właśnie wkracza szatan. Przychodzi w największym nasileniu bólu oraz cierpienia i zasiewa diabelskie kłamstwo. To jest to samo kłamstwo, które podsunął na myśli Chrystusowi podczas ukrzyżowania: "Bóg cię opuścił. On cię porzucił i przeszedł obok". Takie ataki mogą być nieustanne, przynoszą kłamstwa, oskarżenia, potępienie i dodają do bólu jeszcze dodatkowy ciężar. On szepce: "Nie masz szans. Nawet już się nie modlisz. Jak możesz myśleć, że jesteś zbawiony?"

Jego celem jest przekonanie cię, byś naładował tę wdowę po Pinechiasie, byś poddał się beznadziejności i przestał walczyć. Ta utrudzona kobieta popełniła fatalny błąd, stwierdzając w swoim bólu: "Bóg już nie jest ze mną. Nie odczuwam Jego obecności. Jestem odrzucona". W tym momencie zrezygnowała ze wszystkiego i odrzuciła swój wiary.

To prowadzi mnie do jednego z największych ciężarów, które noszę jako Boży pasterz. Stale wołam do Pana: "Panie, jak mam dać nadzieję i pocieszenie wierzącym, którzy przeżywają tak wielki ból i cierpienie? Daj mi przesłanie, które usunie ich obawy i strach. Daj mi prawdę, która osuszy ich łzy smutku i włoży pieczę w usta tych, którzy stracili nadzieję."

Przesłanie, które słyszysz od Ducha Świętego dla ludu Bożego, jest bardzo proste: “Idźcie do Mojego Słowa i stójcie na gruncie Moich obietnic. Odrzućcie wasze uczucia zwątpienia”. Wszelka nadzieja rodzi się z Bożych obietnic.

Niedawno otrzymałem list, który zawiera piękny, żywy ilustrację. Jest to list od matki, która pisze: “Moja córka ma szesnaście lat. Cierpi na fizyczną degenerację mięśni i stawów i z tego powodu cierpi z bólu przez 24 godziny na dobę. W 1997 roku straciłam mojego syna, który popełnił samobójstwo z powodu ustawicznego bólu. Miał 22 lata i po dziewięciu latach cierpienia odebrał sobie życie. Nie mógł znieść tego bólu.

Moja córka była baleriną i chciała iść do szkoły Julliard w Nowym Jorku, ale jej marzenia legły w gruzach, kiedy została dotknięta tą samą chorobą, która tak dręczyła jej brata. Lekarze mówili, że jej ból w skali 1 do 10 wynosi 14. Gdyby chciała wziąć tyle środków przeciwbólowych, by ten ból ułmierzyc, zniszczyłoby to jej nerki i dlatego nie mogła tego zrobić.

Ona kocha Pana i przyjemnie jest być z nią. Jest wspaniałą poetką, a jej poezja ukazała się w ponad piętnastu różnych wydawnictwach. Jest również wymieniona w międzynarodowym katalogu “Kto jest kim w poezji”.

W obliczu tego wszystkiego, pomimo ustawicznego dręczenia ciała, ta matka i jej córka położyły swoje ufność w Słowie Bożym, a Pan dał im pokój.

Czy nieprzyjaciel próbował już ci powiedzieć, że Bóg cię ominął? Czy był kuszony, by myśleć, że Pan już nie jest z tobą? A może już prawie przestał wierzyć? Zaufaj Słowu Bożemu dla siebie.

On powiedział: “Nie porzuci cię ani cię nie opuści” (Hebr. 13:5)

“Pan stanie się schronieniem uciwnionemu, Schronieniem w czasie niedoli. Ufać będą ci, którzy znają imię twoje, Bo nie opuszczasz, Panie, tych, którzy cię szukają” (Psalm 9:10-11)

“Pan kieruje krokami młoda, wspiera tego, którego droga mu się podoba. Choćby się potknął, nie przewróci się, gdy Pan podtrzyma go ręką swoją. Byłem młody i zestarzałem się, a nie widziałem, żeby sprawiedliwy był opuszczony, ani potomków jego niebrzących chleba. Bo Pan miłuje prawo i nie opuszcza swoich wiernych, Na wieki ich strzeże” (Psalm 37:23-25,28).

“Zawsze uciskani, nie jesteście jednak pognębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani” (2 Kor. 4:8-9).